



Kazimierz Jodkowski (red.)

**TEORIA
INTELIGENTNEGO PROJEKTU
– NOWE ROZUMIENIE
NAUKOWOŚCI?**

BIBLIOTEKA FILOZOFICZNYCH ASPEKTÓW GENEZY 2

MEGAS

Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy, t. 2

TEORIA INTELIGENTNEGO PROJEKTU
– NOWE ROZUMIENIE NAUKOWOŚCI?

pod redakcją
Kazimierza Jodkowskiego

Wydawnictwo Megas
Warszawa 2007

Copyright © Kazimierz Jodkowski 2007

Copyright projektu okładki © Wydawnictwo Megas 2007

Recenzent

Prof. dr hab. Józef Zon, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Książka wydana przy wsparciu finansowym
Uniwersytetu Zielonogórskiego

Projekt okładki

Sebastian Stachowski

Skład

„AN-Graf” Aneta Szólek

Druk

Agencja Arte

Wydawnictwo Megas
ul. Nagodziców 8/11
03-188 Warszawa
tel. 22 670 37 52
www.wydawnictwomegas.pl

Seria

Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy
Tom 2

Redaktor serii

Prof. dr hab. Kazimierz Jodkowski

ISBN 978-83-926091-4-8

Spis treści

Kazimierz JODKOWSKI, Wstęp	5
*	
1. William A. DEMBSKI, Powrót projektu do nauk przyrodniczych (z jęz. ang. tłumaczył Dariusz Sagan)	11
2. Robert PIOTROWSKI, Kulturowe a filozoficzne tło neokreacjonizmu amerykańskiego	25
3. Piotr BYLICA, Spór o naukowość teorii inteligentnego projektu	51
4. Dariusz SAGAN, Teoria inteligentnego projektu a naukowa debata nad pochodzeniem	79
5. Adam GRZYBEK, Kennetha R. Millera krytyka teorii inteligentnego projektu	123
6. Kazimierz JODKOWSKI, Konflikt nauka-religia a teoria inteligentnego projektu ..	145
7. Elliott SOBER, Co jest nie tak z Inteligentnym Projektem? (z jęz. ang. tłumaczył Michał Nowosad)	181
*	
Noty o Autorach	191
Indeks rzeczowy	195
Indeks nazwisk	203



Wstęp

W ostatnich 10-15 latach można zauważyć wśród uczonych charakterystyczną zmianę postaw wobec problemu zgodności nauki i religii. Do XIX wieku większość uczonych akceptowała tradycyjny pogląd chrześcijaństwa w tej sprawie. Pogląd ten został wyrażony w 1 rozdziale Listu do Rzymian, gdzie św. Paweł twierdził, że człowiek przy pomocy władz rozumu, badając świat, jest w stanie rozpoznać istnienie Boga-Stwórcy. Pogląd ten był uszczegóławiany i rozwijany przez wielu myślicieli chrześcijańskich. Znane są na przykład tzw. dowody na istnienie Boga podane przez św. Tomasa z Akwinu (dokładniej: Tomasz mówił nie o dowodach, a o „drogach”, czyli rozumowaniach nie tak pewnych jak dowód). Wiele innych tzw. prawd wiary – uważał Tomasz – można przyjąć dopiero po zapoznaniu się z treścią Objawienia, ale do uznania, że istnieje Bóg, Objawienie nie jest potrzebne.

Ten wielowiekowy pogląd o możliwościach rozumu ludzkiego załamał się za sprawą Karola Darwina w XIX wieku, a powszechnie został odrzucony na przełomie XIX i XX wieku. Darwin w swojej teorii ewolucji wykazał, że wszystkie typy organizmów i struktur biologicznych powstały nie wskutek nadnaturalnej aktywności stwórczej Boga, jak się poprzednio sądziło, ale w zwykłych procesach przyrodniczych, w których nie ma nawet śladu jakiegokolwiek aktywności stwórczej, jakiegokolwiek projektu czy zamysłu Pana Boga.

To ujęcie na początku XX wieku zdominowało świat nie tylko nauki, także filozofii i religii, i ta dominacja trwa do dzisiaj. W ostatnich 15 latach jednak pojawiła się nieliczna, ale stopniowo rosnąca grupa badaczy – przyrodników, filozofów, matematyków, także teologów, która chce powrócić do zarzuconej sto lat temu wielowiekowej tradycji chrześcijaństwa. Uważają oni, że nauki przyrodnicze są w stanie wykrywać w przyrodzie ślady pozostawione przez być może istotę nadprzyrodzoną w trakcie stworzenia. Idea ta, a także pewne szczegóły dotyczące tego, jak odkrywać te ewentualne ślady, jest znana jako Teoria Inteligentnego Projektu. Powstał także Ruch Inteligentnego Projektu, obejmujący niewielką liczbę osób, ale stopniowo zdobywa on nowych zwolenników. W 2005 roku w *New York Times*, a więc w gazecie czytanej na całym świecie, ukazał się niewielki artykuł kardynała Wiednia, Christopa Schönborna, w którym kardynał nieśmiało proponował, by wrócić do zarzuconego sto lat temu tradycyjnego poglądu i twierdził, że darwinowskie ujęcie genezy życia i jego rozmaitych form, w tym człowieka, opierające się tylko na prawach przyrody i przypadku, nie jest zgodne z podstawowym twierdzeniem chrześcijaństwa o pochodzeniu świata.

Ten niewielki tekst wywołał spore poruszenie głównie dlatego, że kard. Schönborn uchodzi za bliskiego przyjaciela obecnego papieża i redagował najnowsze wydanie

Katechizmu Kościoła Katolickiego, jest więc osobą prominentną. Z pozoru tekst Schönborna wydawał się niezgodny ze znaną akceptacją teorii ewolucji przez Jana Pawła II, co również przyczyniło się do rozgłosu. Kardynał tłumaczył, że niesłusznie uznano, iż Jan Paweł II zaakceptował współczesną formę ewolucjonizmu czyli neodarwinizm. Poprzedni papież miał wedle kardynała uznać słuszność ewolucjonizmu rozumianego jako wspólnota pochodzenia, gdyż tak rozumiany ewolucjonizm jest dobrze poparty empirycznie, ale wyraźnie odrzucał te teorie ewolucji (Schönborn cytował nawet słowa JPPII na poparcie swojej tezy), wedle których przyroda powstała i rozwijała się bez jakiegos celu czy zamysłu. Jeśli się uwzględni fakt, że współczesna forma ewolucjonizmu przyjmowana w nauce, neodarwinizm, wyklucza, by jakkolwiek nadnaturalny czynnik uczestniczył w powstaniu przyrody ożywionej bądź jej elementów, to można zrozumieć, jak bardzo rewolucyjny był to artykuł i dlaczego wywołał takie zainteresowanie. Kardynał Schönborn posunął się nawet tak daleko, że uznał, iż teoria, która odrzuca zamysł w przyrodzie, a taką teorią właśnie jest (neo)darwinizm, nie może być prawdziwa. Sugerował więc, choć wprost tego nie powiedział, że wśród tych teorii ewolucji odrzucanych przez Jana Pawła II znajduje się neodarwinizm.

Ten pogląd spotkał się z niemal powszechną krytyką, i to nie tylko ze strony samych uczonych, co może jeszcze bardziej ze strony chrześcijańskich, głównie katolickich, teologów i filozofów. Obawiają się oni powtórzenia afery Galileusza, kiedy kościół z powodów religijnych uwikłał się w obronę nietrafnej koncepcji naukowej. Myśliciele ci starają się znaleźć sposoby oddzielania twierdzeń religijnych i twierdzeń naukowych. Problemem jest jednak, czy da się to zrobić w pełni konsekwentnie? Moim zdaniem jest to wikłanie się w nową aferę, co prawda znacznie mniejszej rangi niż ta z XVII stulecia, mianowicie w obronę nie dającego się obronić twierdzenia o rozłączności różnych dziedzin kultury i życia duchowego człowieka. Nauka i religia tylko do pewnego stopnia są rozłączne, często zachodzą na siebie i wpływają, czego dobitnym przykładem był sam artykuł kardynała Schönborna.

Artykuł w *New York Times*, sugerujący zastanowienie się nad ewentualnym powrotem do tradycyjnego, wielowiekowego nauczania kościoła, niewątpliwie samą terminologią nawiązywał do teorii inteligentnego projektu. Jednak zwolennicy tej teorii śladów zamysłu i celowości w przyrodzie szukają w nieco innych rejonach niż tradycyjnie. Teleologia w makroświecie, świecie średnich wielkości, została skutecznie przezwyciężona przez Darwina i jego następców. Można powiedzieć, że przez makroświat przejechał „walec Darwina”, pozostawiając nieurodzajną dla teleologów ziemię. W XX wieku uczeni zaczęli jednak eksplorować niedostępne dotąd rejony Wszechświata – mikroświat, co w biologii znaczy wnętrze komórki, struktury i funkcjonowanie układów subkomórkowych, oraz megaświat, Wszechświat jako całość. W obu tych rejonach teleologowie odkryli rzeczy, które spowodowały odrodzenie myśli finalistycznej.

Okazało się, że wnętrze komórki jest niezwykle skomplikowanym i harmonijnie działającym układem struktur, pełniących najrozmaitsze funkcje. Niezwykle bogactwo tych struktur oraz precyzja i harmonijność ich funkcjonowania wzbudziły u niektórych uczonych i filozofów wątpliwości, czy mogły one powstać na tak prymitywnej drodze, którą wymyślił Darwin. W kręgach zwolenników inteligentnego projektu (ID) popularny jest argument z nieredukowalnej złożoności. Dotyczy on tych układów bioche-

micznych, których funkcjonowanie zależy od jednoczesnego wystąpienia wielu, kilkadziesiąt lub nawet kilkaset, podstruktur i związków chemicznych. Jeśli tak jest, rozumują teoretycy ID, to układy te nie mogły powstać na drodze ewolucyjnej, korzystającej z kumulatywnie rozumianego doboru naturalnego. Innymi słowy, układy te nie mogły powstać przez stopniowe komplikowanie swojej budowy, gdyż etapy pośrednie są нефunkcjonalne i jako takie nie są selekcjonowane przez dobór naturalny.

Także Wszechświat jako całość posiada własności, które z trudnością można uznać za przypadkowe. Szereg fundamentalnych cech, jak prędkość światła, stała Plancka, stała grawitacji, tempo ekspansji Wszechświata, stała kosmologiczna i wiele innych, jest tak dobranych, że Wszechświat istnieje dostatecznie długo, by powstały pierwiastki ciężkie niezbędne do istnienia życia, w tym człowieka. Wskazuje się też na wiele innych, nawet kilkaset, innych cech, wzajemnie niepowiązanych, które sprzyjają powstaniu, rozwojowi i trwaniu życia na Ziemi, w tym takie jak odpowiednie położenie Słońca w Galaktyce, optymalne położenie Ziemi w Układzie Słonecznym, wielkość Ziemi, jej budowa geologiczna itd. itp. To subtelne dopasowanie, dopasowanie niezwykle precyzyjne, jest konieczne do istnienia życia. Niewielka zmiana stałych fizycznych spowodowałaby, że życie, jakie znamy, byłoby niemożliwe.

Teleologowie odwołujący się do zasady antropicznej, jak się nazywa tezę o subtelnym dopasowaniu, argumentują, że Wszechświat najlepiej widzieć jako celowo zaprojektowany tak, by mógł w nim istnieć człowiek, gdyż prawdopodobieństwo przypadkowego zestrojenia się tylu niezależnych czynników jest znikomą małą. Przeciwnicy takiego wniosku upatrują nadzieję albo w tzw. teorii wszystkiego, z której będzie wynikało, że wspomniane stałe fundamentalne mają takie wartości, jakie mają, gdyż innych mieć nie mogą (czyli że w istocie nie są one wzajemnie niezależne), albo w koncepcji wieloświata, według której nasz Wszechświat jest tylko jednym z niezliczonych wszechświatów. Własności tych wszechświatów – prawa przyrody w nich obowiązujące i wartości stałych fizycznych – są różne. Nam akurat przypało żyć w takim, w którym są one subtelnie zestrojone, wygraliśmy główną nagrodę w loterii wieloświata, którą ktoś przecież wygrać musiał. Finaliści wskazują jednak na słabości tych wyjaśnień. Póki co, teorii wszystkiego nie ma, a wszechświaty alternatywne są niewykrywalne empirycznie.

Trzeba jednak pamiętać, że zwolennicy teorii inteligentnego projektu wypowiadają się niezwykle ostrożnie na temat tożsamości projektanta w najbardziej interesujących filozoficznie przypadkach, czyli pochodzenia życia lub pochodzenia Wszechświata. Ich zdaniem nauka bez pomocy ze strony filozofii lub teologii nie jest w stanie stwierdzić, czy projektant jest Bogiem, podróżnikami w czasie, kosmiczną cywilizacją albo nieosobową siłą, o której mowa w ideologii New Age'u. Teoria inteligentnego projektu jest teorią projektu właśnie, a nie projektanta.

*

O teorii inteligentnego projektu jest głośno na świecie. Najczęściej pisze się o niej głupstwa, nagminnie myśląc ją z klasycznym kreacjonizmem, w najlepszym wypadku uznając ją za kreacjonizm w przebraniu. Na szczęście ten sposób krytykowania wspomnianej teorii pozostał już tylko u dziennikarzy. Uczeni, zarówno filozofowie jak

i biologowie, poddali ją w końcu solidnej, kompetentnej i rzeczowej krytyce. Ukazały się także prace, w dobrych wydawnictwach, autorów reprezentujących oba zwalczające się obozy.

O teorii inteligentnego projektu głośno jest i w Polsce. Ostatnio wydano tu nawet tłumaczenie pracy zbiorowej na jej temat,¹ książkę pluralistyczną – przy czym pluralizm ten polega wyłącznie na tym, że pisze w niej wielu autorów. Książka, jaką Czytelnik ma w tej chwili w rękach, ma inny charakter. Wśród autorów są i zwolennicy, i przeciwnicy teorii. Są też i tacy, którzy przyznają tylko częściowo jej rację. Czytelnik ma więc okazję poznać artykuły o różnej wymowie.

Polscy autorzy zamieszczonych tu tekstów korzystali ze swoich wcześniejszych publikacji, poprawiając je, zmieniając i dodając wiele nowego materiału:

Piotr Bylica

- „Konflikt teizmu i nauki bazującej na naturalizmie w – ujęciu Phillipa E. Johnso-
na”, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2003, z. 3-4, s. 227-238, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=82>;
- „Testowalność teorii inteligentnego projektu”, *Filozofia Nauki* 2003, nr 2, s. 41-49;
- „Ruch Inteligentnego Projektu”, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* 2004, r. 13,
nr 2 (50), s. 101-109, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=31>;
- „Naturalizm metodologiczny jako warunek naukowości w kontekście relacji nauki
i religii”, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* 2004, r. 13, nr 3 (51), s. 163-175,
<http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=84>;
- „Naturalizm nauk przyrodniczych a konflikt między nauką i religią”, *Kwartalnik
Filozoficzny* 2007, t. XXXV, z. 2, s. 147-159.

Kazimierz Jodkowski

- „NOMA, cudy i filtr eksplanacyjny”, *Roczniki Filozoficzne* 2005, nr 2, s. 83-103,
<http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=80>;
- „Antynaturalizm teorii inteligentnego projektu”, *Roczniki Filozoficzne* 2006, t. 54,
nr 2, s. 63-76, [http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst
&id=110](http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=110);
- „Epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu”, *Filozofia Nauki*
2006, nr 1 (53), s. 95-105, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=78>.

¹ John BROCKMAN (red.), **Nauka a kreacjonizm. O naukowych uroszczeniach teorii inteligentnego projektu**, tłum. Dariusz Sagan i Sławomir Piechaczek Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007.

Robert Piotrowski

- „The Universal Acid Bath: a Glimpse into Darwinism”, *Res Humanae* 2000, vol. 8e, s. 101-109.
- „Filozofia neokreacjonizmu amerykańskiego. O istocie doktryny inteligentnego projektu”, *Filozofia Nauki* 2006, nr 1 (53), s. 85-93.

Dariusz Sagan

- „Spór o naukowość współczesnej teorii inteligentnego projektu na przykładzie Michaela Behe’ego koncepcji nieredukowalnej złożoności”, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* 2004, R. 13, Nr 3 (51), s. 37-54, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=8>;
- „Molekularny «zegar Paleya» a darwinowska ewolucja”, *Ruch Filozoficzny* 2005, t. LXII, Nr 2, s. 289-304, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=83>;
- „Trzy płaszczyzny argumentu z nieredukowalnej złożoności”, *Na Początku...* 2005, Rok 13, Nr 5-6 (194-195), s. 162-224, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=75>;
- „Retoryczna historia Ruchu Inteligentnego Projektu”, *Diametros*, czerwiec 2005, nr 4, s. 76-85, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/?pdf=46> lub <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=69>.